

IZAJASZ Z KRAKOWA zw. BONEREM

W ub. roku 8 lutego minęło 500 lat od śmierci bł. Izajasza z Krakowa zwanego Bonerem, augustianina, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Główne uroczystości związane z tą rocznicą odbyły się pod przewodnictwem Ks. Kardynała Karola Wojtyły 12 maja 1971 r. w kościele św. Katarzyny w Krakowie. W sympozjum, które rozpoczęło się w tym dniu o godz. 18-tej wzięli udział profesorowie teologii, alumni seminariów duchownych, duchowieństwo zakonne, diecezjalne oraz wierni. Ks. prof. dr Bolesław Przybyszewski w swym odczycie: „Na 500 rocznicę śmierci bł. Izajasza Bonera, augustianina i profesora teologii na Uniwersytecie Krakowskim” przypomniał postać bł. Izajasza oraz jego kult, jaki zrodził się po jego śmierci. Podkreślił, że tym jubileuszem „oddajemy hołd wykładowcom i nauczycielom założonego dzięki staraniom Sługi Bożej królowej Jadwigi Wydziału Teologicznego w Krakowie, którzy z zapałem, zamiłowaniem, ofiarnie, w poczuciu odpowiedzialności wobec Boga i Kościoła szerzyli wiedzę teologiczną w naszej Ojczyźnie”.

Ten wybitny augustianin urodził się około 1400 r. i pochodził z kra-

kowskiej rodziny Bonerów, której nazwisko występuje w archidiecezji krakowskiej w drugiej połowie XIV w. (rodzina ta jednak nie miała żadnych związków ze sławnym rodem Bonerów pochodzącym z Landau w Palatynacie).

Wstąpił do klasztoru OO. Augustianów przy kościele św. Katarzyny na Kazimierzu w 1419 r.; wkrótce potem został wysłany na studia do Instytutu Eremitani do Padwy. Od 1422 r. wykłada w studium klasztornym i w 1424 r. otrzymuje tytuł zakonnego lektora teologii. Po powrocie do Krakowa zostaje w 1438 r. wizytatorem klasztorów prowincji bawarskiej, do której wówczas krakowski klasztor należał. W maju 1452 r. przewodniczył jako wikariusz generalny w kapitule w prowincji bawarskiej w Ratysbonie.

Na Uniwersytet Jagielloński zapisał się na początku semestru letniego w 1443 r. („*Frater Isayas de sancta Catharina ordinis s. Augustini d. t.*”). Nie posiadał jeszcze wówczas stopnia bakałarza teologii; przy zapisie w „*Album studiosorum*” byłoby to uwzględnione, jak to miało miejsce w innych wypadkach. Dopuszczono go z miejsca *ad cursum legendum* na wydziale teologii (ze względu na odbyte studia zakonne). Krócej wykładał *pro forma* Biblię i Sentencje. Już 6 maja

¹ Drukowany w *Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*, 1971 nr 7/9 s. 232—236.

1443 roku występuje jako bakałarz. Wykłady pro forma Sentencji przejął po Macieju z Labiszyna, który Sentencje pro forma wykładał od 7 stycznia 1443 do 7 lipca 1445 r.² W *gratiarum actio* w Principium do IV księgi Sentencji, wygłoszonym po 6 stycznia 1445 r., Maciej dziękował Izajaszowi za wnikliwą polemikę: „*Specjaliter regratior honorabili ac devoto Domino Isaiae Bonera, nunc licentiato, tunc vero Sanctae Theologiae baccalario, fratri ordinis beati Augustini, monasterii S. Catharinae in Casimiria, mecum concurrentii; in suis instantiis et reprobationibus contra meas conclusiones et corollaria fortiter stetit, meum ingenium acuebat et fortius roboravit, eiusdem clariis veritatem inquirendo et dubia solvendo*”. (BJ Rkp 2234 k. 99).

Gdy Maciej wygłaszał principium do czwartej księgi Sentencji, Izajasz był już licencjatem teologii wcześniej bowiem niż Maciej skończył wykłady Sentencji i otrzymał licencjat teologii przy końcu 1444 lub na początku 1445 roku. Doktorat teologii uzyskał w latach 1445–1448 i zdobył prawo do tytułów naukowych: magistra, doktora, profesora, między którymi zgodnie z modelem paryskim zachodziła tylko różnica werbalna. Z formuły nadania magisterium i doktoratu jest oczywistym, że tych tytułów używano wówczas zamiennie. Nadanie insygniów doktorskich było jednocześnie habilitacją (BJ Rkp 2579 s. 3).

² BJ Rkp 2231. Por. M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV wieku*, Wrocław 1970 s. 5, 19.

Tradycja przypisywała Izajaszowi autorstwo czterech ksiąg o Trójcy św. (Bibl. Kórnicka Rkp 187 k. 423 i BJ Rkp 1837 k. 30), a także autorstwo komentarza do Sentencji Lombarda. Pożar klasztoru 1556 roku prawdopodobnie zniweczył całą spuściznę pisemną Izajasza. Dziś nie wiemy, czy jako wybitny teolog napisał nowy komentarz do Sentencji, czy tylko jako sentencjariusz przepisywał taki komentarz do swego użytku. Wiemy, że Izajasz należał do teologów krakowskich, którzy wówczas brnili nauki o Niepokalanym Poczęciu. Jego pobożność była wielce Maryjna.

Izajasz Boner zmarł w roku 1471 w Krakowie i został pochowany w kaplicy św. Doroty przy krużgankach klasztornych kościoła św. Katarzyny. Na grobie położono wielką płytę kamienną, na której wyryto postać zmarłego i dano krótki napis: „*Hoc in Tumulo quiescit splendor sui ordinis Beatus Esaias Cracoviensis S. Augustini Eremitarum miraculis clarus qui obiit A. D. 1471 VIII Februarii*”.

W 1604 r. umieszczono w tejże kaplicy z fundacji Jakuba Mojskiego drugą marmurową płytę z elogium na cześć Izajasza, zaczynającym się od słów: *Lechiadum claro prognatus sanguine doctor...* Płytę tę oraz płaskorzeźbę głowy Izajasza w biercie profesorskim przeniesiono wraz z trumną ze zwłokami Izajasza, która już od r. 1648 za zezwoleniem papieża Urbana VIII umieszczona była na nowym ołtarzu w kaplicy św. Doroty, do odnowionej kaplicy Bractwa paska rzemieennego zakonu augustianów Matki Boskiej Pocieszenia. Znajduje się tutaj mauzoleum,

wzorowane na grobowcu św. Jana Kantego w kościele św. Anny w Krakowie. Uroczystości te odbyły się 30 września 1766 r.

Kult Izajasza w Krakowie, a zwłaszcza na Kazimierzu, był od początku bardzo żywy. Imię jego nadawano przy chrzcie św. nie tylko w Krakowie, ale i na dalekiej Rusi. W kalendarzach, tak kościelnych jak i świeckich, pod datą 8 lutego umieszczono Izajasza z przydomkiem „błogosławiony”. Rokrocznie za zgodą Stolicy Apostolskiej odprawiano przy sarkofagu błogosławionego uroczystą wotywę o Trójcy św. i śpiewano litanie o bł. Izajaszu. W uroczystościach tych poza wielką rzeszą wiernych z Kazimierza, Krakowa i okolic brali zawsze udział profesorowie Uniw. Jagiellońskiego z rektorem na czele. Kazania wygłaszali przedstawiciele Wydziału Teologicznego.

Potęgujący się coraz bardziej kult Izajasza ma swoje odbicie w literaturze XVII i XVIII w. Pierwszym autorem, który wydał drukiem *Życie i cuda Błogosławionego Izajasza* w r. 1600, był Marcin Baroniusz „kleryk z Jarosławia”, jak sam siebie nazwał. Pracę swą ponawia dziesięć lat później w nieco zmienionej wersji łacińskiej pt. *Vita, gesta et miracula Beati Poloni...* (Kraków 1610). Przypuszczalnie w tym samym roku ukazało się dzieło o Augustyna Kulsiusa pt. *Vita et miracula Beati Isaiae*. Prace te zawierają podpisy wiarygodnych uczonych, którzy je przed wydrukowaniem przejrzel i prawdziwość danych potwierdzili. Osobą Izajasza w tym czasie zajęli się również inni uczeni piszący o życiu bł. Stanisła-

wa Kazimierczyka (Krzysztof Łoniewski, Kraków 1617) i św. Jana Kantego (Adam Opatovius, Kraków 1628).

Najbardziej cenną pracą o Izajaszu jest rozprawa ks. Fulgentego Dryackiego, podprzeora augustianów na Kazimierzu, pt. *Żywot pobożny sługi Bożego Bł. Izajasza Bonera, Pisma św. Doktora...* wydana w drukarni Świeczkowicza w 1670 r. Zawiera ona szczegółowy wywód o życiu Izajasza, jego rodzinie, a następnie „o cudach albo dobrodziejstwach Boskich, z wykazem 37 cudów, które miały miejsce do 1669 r.

Praca F. Dryackiego była wielokrotnie przedrukowywana i ponownie wydawana. Ostatnie wydanie z r. 1885 opracował ks. Augustyn Sutor, wicepostulator procesu beatyfikacyjnego bł. Izajasza Bonera.

Następne lata po r. 1670, na pewno na skutek ogólnego stanu kraju i miasta, nie dały już takich solidnych prac. Wspomnienia o bł. Izajaszu ograniczały się do panegiryków, wypowiedzianych z okazji lutowego święta. Były to retoryczne rozprawy Kazimierza Tarły (1671), Jana Samuela Podgórskiego (1721), Marcina Franciszka Szuberskiego (1723), Mateusza Michała Łukaszevicza (1725), K. S. Wąsowicza (1732) i Józefa Jana Kantego Muszyńskiego (1767).

W drugiej połowie wieku XVIII zainteresowanie osobą bł. Izajasza znowu wzrasta w związku z przygotowaniem procesu kanonizacyjnego Jana Kantego. Liczne wypowiedzi świadków wydrukowano w roku 1773 w aktach procesu, przy czym zatwierdzone zostały przez Stolicę Apostolską. Wśród tych zeznań lic-

ne dotyczą osoby bł. Izajasza (BJ Rkp 138 s. 62, 68, 69, 72, 73, 123, 143, 156, 181, 209, 233, 256, 277, 303, 307, 371, 408, 434, 1257 i Rkp. 141 s. 27). W tej atmosferze powstała też wcześniej praca Józefa Boguckiego *Cultus duliae Sancti Joannis Cantii a Beato Isaia Bonerio* (1768).

Jak wiadomo starania kanonizacyjne uwiecznione zostały powodzeniem tylko w przypadku św. Jana Kantego. W okresie rozbiorowym i porozbiorowym nie ustawały jednak wysiłki, zmierzające do kanonizacji bł. Izajasza. Jednakże ogólna sytuacja Polski, jak również szczególnie ciężkie położenie zakonu augustianów spowodowało, że dopiero w drugiej połowie XIX wieku można było podjąć na nowo te wysiłki — bodaj przypomnienia — zapomnianej już nieco osoby Izajasza. Pisze o tym H. Stupnicki w r. 1855 i P. Pękalski w r. 1862. W tych samych latach krótki jego życiorys opracował ks. J. Muszyński, augustianin krakowski. J. Mączyński w swych gawędziarskich *Wiadomościach o Krakowie* przypomina postać błogosławionego i jego działalność wśród biednych i chorych. W roku 1867 krótki jego życiorys wydał ks. Zygmunt Wołek, przeor krakowskich augustianów, a w r. 1872 — rozprawę: *Pamiętka 400-letniej rocznicy zejścia bł. Izajasza Bonera*. I wreszcie ks. Augustyn Sutor wznowił w r. 1885 pracę ks. Dryackiego i sam wydał w r. 1891 *Dowody oddawania czci od niepamiętnych czasów jako Błogosławionemu Słudze Bożemu Izajaszowi Bonerowi*.

W wieku XX można jedynie wymienić dwie i to niewielkie po-

zycje: o G. Utha *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce* (Kraków 1930 s. 86—90) i artykuł ks. T. Glemmy w *Polskim Słowniku Biograficznym* (Kraków 1936, t. 2 s. 296) który zwięźle tak charakteryzuje bł. Izajasza: „Szczera pobożność, zwłaszcza nabożeństwo do Matki Boskiej, wielka miłość bliźniego, okazywana szczególnie ubogim i chorym, pełne umartwień życie i gorliwość duszpasterska sprawiły, że otaczano go czcią i przypisywano mu cuda już za życia”.

Jest oczywiste, że tak długa przerwa w zainteresowaniu osobą błogosławionego spowodowana została zahamowaniem, a nawet oddaleniem na dalszą przyszłość starań o kanonizację bł. Izajasza z końcem XIX w.

Trudno dziś ustalić od kogo wyszła inicjatywa w sprawie procesu kanonizacyjnego Izajasza Bonera. Być może, że inicjatorem był wymieniony ks. Zygmunt Wołek, który dwukrotnie opublikował życiorys bł. Izajasza. Z pewnością jednak inicjatywa ta natrafiła na grunt sprzyjający i to przede wszystkim w Watykanie. Już w r. 1881 katolicki „Kurier Poznański” w nie podpisanym artykule zamieszczonym na pierwszej stronie szeroko opisuje te starania, wymieniając nazwisko kardynała Sebastiana Martinelli, który „chce ponieść wszystkie koszty teje kanonizacji, co w naszym biednym położeniu (mowa chyba o położeniu zakonu augustianów — dop. J. K.) nadzwyczajną będzie łaska”.

Jednak dopiero w roku 1883 rozpoczęła się korespondencja pomiędzy kardynałem Martinellim a au-

gustianami krakowskimi w sprawie procesu. W pierwszym zachowanym a pochodzącym z dnia 31 sierpnia 1883 r. liście donosi kardynał, że z prowincji bawarskiej („allemańskiej”), której augustianie krakowscy podlegali, otrzymał wiadomość o staraniach beatyfikacyjnych. Kardynał z naciskiem podkreśla konieczność dopełnienia warunków formalnych procesu, przesyłając kopie odpowiednich przepisów.

Dla nadania biegu sprawie z inicjatywy kardynała ukazało się w Rzymie pod datą 22 września 1883 zarządzenie, mówiące że w diecezji krakowskiej ma być ustanowiony proces zwyczajny w sprawie czci publicznej kościelnej oddawanej słudze Bożemu Izajaszowi Bonerowi. Wicypostulatorem mianowany został ks. Augustyn Wawrzyniec Sutor, przeor augustianów krakowskich, który w latach 1883—1891 zwracał się do biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego o rozpoczęcie procesu *super casu excepta*.

Całość tych starań wymagałaby osobnego opracowania. Na tym miejscu należałoby podkreślić że ks. Sutor włożył wiele wysiłku w celu przygotowania wymaganych przez procedurę kanonizacyjną dokumentów i świadectw. Pomocą służył mu ówczesny dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej Karol Estreicher, który po-

twierdzał autentyczność odpisów z niejednokrotnie unikalnych druków, znajdujących się w bibliotece. Zbiory te wypełniają kilka teczek dawnego archiwum OO. Augustianów.

W dalszej korespondencji kardynała Martiniego, który był postulatorem procesu, podkreślana jest konieczność zebrania zeznań świadków. Brak dowodu, by zeznania te zostały uzyskane.

Być może, że były i inne przyczyny przerwania procesu kanonizacyjnego. W jednym z ostatnich listów kardynała Martiniego z dnia 8.2.1885 r. znajduje się nieco niecierpliwie pytanie „*an Episcopus (scil. Cracoviensis — dop. J. K.) velit vel non processum construere?*”. Czyżby z tej strony istniały jakieś opory — nie wiadomo.

Ostatnim dokumentem jest obszerny list ks. Sutora do kardynała Albina Dunajewskiego z dnia 19 lutego 1891, który stanowi jakby streszczenie dotychczasowych starań o kanonizację bł. Izajasza.

Podniosłe obchody jubileuszowe przypomniły społeczeństwu tę świetlaną postać człowieka zasłużonego dla Kościoła i Narodu ożywiając nadzieję, że i On znajdzie w przyszłości swoje właściwe miejsce wśród świętych polskich.

Ks. Jan Kuś

BEATYFIKACJA O. MAKSYMILIANA KOLBEGO

W niedzielę 17 X 1971 r. Papież Paweł VI dokonał beatyfikacji o. Maksymiliana Marii Kolbego O. F. M. Conv.

Syn polskiej ziemi Rajmund Kol-

be urodził się 8 I 1894 w Zduńskiej Woli k. Łodzi. Dnia 4 IX 1910 rozpoczął nowicjat w zakonie Franciszkanów Konwentalnych w ówczesnej Galicji, przyjmując imię Ma-

ksymilian. W r. 1912 wyjechał na studia do Rzymu; filozofię odbywał na Gregorianum, teologię zaś w Kolegium św. Bonawentury. Dnia 1 XI 1914 złożył śluby wieczyste, przybierając sobie imię Maria, 28 IV 1918 otrzymał święcenia kapłańskie. W czerwcu 1919 powrócił do Polski jako doktor filozofii i teologii. Jeszcze jako kleryk założył w Rzymie (17 X 1917) religijno-apostolskie stowarzyszenie pn. Milicja Niepokalanej (M. I.). Teraz rozpoczął na szeroką skalę działalność Maryjną. W r. 1922 ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”. W 1927 r. powstał klasztor w Niepokalanowie k. Warszawy, który miał stanowić centrum wydawnicze Franciszkanów. W r. 1930 o. Kolbe wyjechał do Japonii, gdzie koło Nagasaki założył klasztor i wydawnictwo „Rycerza” w języku japońskim. W r. 1936 powrócił do Polski, został przełożonym w Niepokalanowie. We wrześniu 1939 r. aresztowany przez gestapo, był więziony w kilku obozach. Po wyjściu na wolność (8 XII 1939) powrócił do Niepokalanowa. Dnia 17 II 1941 został aresztowany po raz drugi. Więziony był najpierw na Pawiaku w Warszawie, 28 V przewieziony do Oświęcimia (numer obozowy 16670), zmarł 14 VIII 1941 w bunkrze głodowym. W dniu następnym zwłoki o. Maksymiliana zostały spalone w krematorium.

Proces beatyfikacyjny

Wkrótce po śmierci o. Kolbego, a zwłaszcza po II wojnie światowej, dały się słyszeć głosy, nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami, aby tego Męczennika miłości wy-

nieść na ołtarze. Również Stolica Apostolska zainteresowała się sławą świętości polskiego franciszkanina.

Ze względu na trudności porozumiewania się proces informacyjny rozpoczął się nie w Polsce lecz we Włoszech. Dekretem z dnia 12 VIII 1947 Kongregacja Obrzędów upoważniła do przeprowadzenia go kurię diecezjalną w Padwie. Proces rozpoczął się 24 V 1948 i trwał do 5 III 1952. Postulatorem był o. Antoni Ricciardi O. F. M. Conv. i on sprawę beatyfikacji doprowadził do szczęśliwego końca. Równocześnie zostały przeprowadzone procesy pomocnicze (rogatoryjne) w Warszawie, Nagasaki i Rzymie. Przesłuchano 75 świadków życia i heroicznej śmierci o. Maksymiliana oraz łask otrzymanych za jego wstawiennictwem (w Padwie 15, Warszawie 40, Nagasaki 19 i Rzymie 1). Akta procesu informacyjnego przesłano do Kongregacji Obrzędów 24 V 1952. Po rozpatrzeniu akt tego procesu oraz zbadaniu pism sługi Bożego przez Kongregację, Papież Jan XXIII zatwierdził wprowadzenie sprawy beatyfikacji, co dało podstawę do rozpoczęcia procesu apostolskiego. Datę 17 III 1961 nosi dekret Kongregacji Obrzędów o braku kultu publicznego. Dnia 29 VII tegoż roku Kongregacja udzieliła pozwolenia na wszczęcie procesu apostolskiego. Proces ten przeprowadziły diecezjalne sądy delegacyjne: w Padwie, Warszawie, Krakowie, Nagasaki i Trenton (USA). Ogółem przesłuchano 82 świadków zeznających w sprawie heroicności o. Maksymiliana, ponadto przedstawiono szereg ważnych dokumentów. Akta procesu przesłano

do Kongregacji Obrzędów, która dnia 6 VI 1964 wydała dekret uznający za ważne procesy informacyjny i apostolski.

Rozpoznanie heroicności cnót zgodnie z obowiązującym prawem (kan. 2101) wolno przeprowadzić dopiero po upływie 50 lat od śmierci sługi Bożego. Jednak pod wpływem dużej ilości listów postulacyjnych, które wpłynęły do Stolicy Apostolskiej od kardynałów, biskupów (m. in. wspólna prośba Episkopatu Polski i zach. niemieckiego przełożonych zakonnych, dostojników państw, przedstawicieli uczelni katolickich (w latach 1953—60 wpłynęło ich 53), Ojciec św. Paweł VI udzielił 13 XI 1965 dyspensy, zezwalając na wszczęcie dyskusji nad heroicnością cnót o. Maksymiliana. Dyskusja odbywała się na trzech posiedzeniach: wstępnym (6 XII 1966), przygotowawczym (27 II 1968) i generalnym (31 I 1969). W ostatnim posiedzeniu brał udział Paweł VI i sam ogłosił dekret o heroicności o. Kolbego.

Zanim Kościół wyniesie kogoś na ołtarze, obok stwierdzenia u sługi Bożego cnót w stopniu heroicznym, wymaga przynajmniej dwóch cudów, zdziałanych za jego przyczyną. W wypadku o. Maksymiliana Kongregacja Obrzędów rozpatrywała na trzech kolejnych posiedzeniach dwa uzdrowienia przypisywane jego wstawiennictwu: Anielli Testoni z Sassari na Sardynii (26 VII 1949) i Franciszka Luciani Ranieri z Rzymu (5 VIII 1950). Po uzyskaniu orzeczeń lekarskich, konsultorzy teologowie przeprowadzili dyskusję (27 IV 1971), dnia 1 VI 1971 odbyło się posiedzenie Kardynałów

członków Kongregacji dla Spraw Świętych, a jednomyślną ich uchwałę ogłosił Papież Paweł VI dnia 14 VI 1971 dekretem potwierdzającym fakt cudów. W niedługi czas potem podał do publicznej wiadomości, że beatyfikacji dokona osobiście 17 X 1971 r. w Bazylice św. Piotra.

Uroczystość beatyfikacyjna

Beatyfikacja miała się rozpocząć o godz. 9.30 w niedzielę 17 X. Już jednak co najmniej na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości Bazylika św. Piotra rozbrzmiewała śpiewem w języku polskim. Raz tylko włączyli się ze swoją pieśnią pielgrzymi niemieccy. Przeważały pieśni Maryjne.

Polacy zajęli ciasno miejsca wokół konfesji św. Piotra po obu skrzydłach transeptu oraz w absydzie. Iu ich było? 1500 przewiozły Polskie Linie Lotnicze „LOT” „mostem powietrznym”, w ramach pielgrzymki zorganizowanej przez franciszkanów warszawskich. Drugie tyle, lub nieco mniej, przybyło Polaków z Kraju z paszportem indywidualnym. Polaków z różnych krajów świata obliczano na około 3000.

Oprócz Polaków, którzy tego dnia skupiali na sobie szczególną uwagę w Bazylice byli także pielgrzymi z innych narodów, wśród nich Niemcy, Japończycy i ok. 20-tysięczna rzesza Włochów.

O godz. 9 na honorowej trybunie zajął miejsce korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Apostolskiej. Polskie władze państwowe reprezentowali: dr Aleksander Skarżyński, dyrektor Urzędu do

Spraw Wyznań, oraz Wojciech Chabasiński, ambasador Polski w Rzymie. Swoje miejsca zajęli także: kardynałowie w liczbie czterdziestu, patriarchowie antiocheński, syryjski, melchicki i jerozolimski łaciński, Ojcowie Synodu oraz biskupi, w tym 30-tu polskich.

Kilka minut po godz. 9.30 udał się Papież Paweł VI pieszo od głównego wejścia w stronę Konfesji, w ornacie i mitrze. Poprzedzali go ci, którzy mieli koncelebrować Mszę św. Byli to: Kard. Prymas Stefan Wyszyński, kard. Karol Wojtyła, kard. Jan Król, Amerykanin polskiego pochodzenia, ordynariusz Filadelfii (USA), bp Jan Zareba z Włocławka (jako ordynariusz miejsca urodzenia o. Maksymiliana), bp Piotr Shirayanagi z Tokio i generał franciszkanów o. Bazyli M. Heiser. W tym czasie Polacy śpiewali „Serdeczna Matko”. Następnie chór papieski pod dyr. Domenico Bartolucci śpiewał psalm 20. Po „Kyrie”, wykonanym przez chór na przemian z ludem, abp Ferdinando Antonelli O. F. M., sekretarz Kongregacji dla Spraw Świętych, zwrócił się z prośbą do Ojca św. o zaliczenie do grona Błogosławionych o. Maksymiliana. W odpowiedzi na to Papież wygłosił formułę beatyfikacji:

„Sklaniając się do prośb wielu naszych braci w biskupstwie, całego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych oraz bardzo wielu wiernych, po zasięgnięciu opinii Świętej Kongregacji do Spraw Świętych Pańskich, po dojrzałym rozważeniu i modlitwie o światło Boże, na mocy naszego autorytetu apostołskiego wpisujemy do spisu Błogosławionych Sługę Bożego Maksymiliana

Marię Kolbego, kapłana wspomnianego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych oraz pozwalamy na obchodzenie co roku jego święta w dniu jego narodzin dla nieba, to znaczy 14 sierpnia, w miejscach i w sposób ustalony przez prawo. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Po tych słowach nastąpiło odsłonięcie dwóch obrazów nowego Pośrednika u Boga: w Bazylice w pozłocistej glorioli Berniniego oraz na frontonie Katedry. Fakt ten zgromadzeni przyjęli oklaskami. Potem wszyscy śpiewali na przemian z chórem „Gloria in excelsis”. Modlitwa dnia podkreślała zapal apostołski, miłość bliźniego oraz cześć dla Niepokalanej bł. Maksymiliana. Lekcję pierwszą (Mdr 3, 1—9) czytał po polsku ks. Bogumił Lewandowski, kapłan diec. włocławskiej, druga (1 J 3, 13—18) została odczytana po włosku, Ewangelia (J 15, 12—16) po łacinie. Po Ewangelii Ojciec św. wygłosił homilię w języku włoskim.

Najpierw mówił o znaczeniu aktu beatyfikacji. Jest to uznanie w człowieku wyjątkowych owoców działania łaski Bożej i natury, uznanie w nim wzoru do naśladowania oraz naszego brata i przyjaciela a także pośrednika przed Bogiem. Tym wszystkim jest dla nas o. Maksymilian Kolbe: przez swoją miłość do Niepokalanej, przez trud zakonnego życia i przez apostołstwo.

Maksymilian Kolbe — mówił Papież — był apostołem kultu Maryjnego. Ten kult ma głębokie podstawy teologiczne. „Oryginalną cechą mariologii o. Kolbego jest wyjątkowe znaczenie, jakie przypisuje Jej zadaniu wśród obecnych po-

trzeb Kościoła”. Dalej mówił Ojciec św. o okolicznościach śmierci o. Maksymiliana. W mocnych słowach stwierdził, że miliony ludzi padły ofiarą przemocy, pychy i kultu rasy, a dzieje świata nie będą mogły wykreślić tych tragicznych kart. Ale na tych ciemnych kartach jaśnieją święci postać bł. Maksymiliana przez wewnętrzny spokój, ufność, przez danie świadectwa, że i w poniżeniu można było ocalić wartości moralne, a przede wszystkim przez heroiczną ofiarę za drugiego człowieka. O. Kolbe ofiarował się na śmierć jako kapłan katolicki, przez to jest dla nas szczególnym wzorem kapłana, który „oddaje swe życie na okup za braci”.

Wreszcie o. Maksymilian jest jakby wyrazem wiary, cierpienia, umiłowania wolności i gotowości do poświęceń narodu polskiego.

„Oto promienie świetliste — kończy Papież — spływające z rąk nowego Męczennika, który odsłania prawdziwe oblicze polskiego Narodu, moc jego wiary, miłość płomienną, wolę pojednania, pokoju i pomyślności. Kościół i świat cały czerpać będą z tych plonów”.

Po homilii i wspólnym wyznaniu wiary (*Credo*) nastąpiła modlitwa wiernych w sześciu językach: po francusku — za Papieża i duszpasterzy; po angielsku — za Ojców Synodu; po polsku — za kapłanów i osoby Bogu poświęcone; po niemiecku — za rządzących i odpowiedzialnych za życie publiczne, o jedność, wolność, sprawiedliwość i pokój na świecie; po hiszpańsku — za cierpiących i prześladowanych; po portugalsku — za nas samych.

Pod sklepieniem Bazyliki rozległa

się polska pieśń „Zdrowaś Maryja”, towarzysząca procesji z darami ofiarnymi. Ocalony od śmierci dzięki Ojcu Maksymilianowi Franciszek Gajowniczek podał Papieżowi Kielich z hostiami, dwaj franciszkanie z Niepokalanowa i para górali z Zakopanego — świece, Japonka w kimonie i krakowianka — kosz kwiatów białoczerwonych.

Ojciec św. postąpił się trzecią modlitwą eucharystyczną, być może dlatego, aby w kanonie wymienić imię bł. Maksymiliana. Podniesienia dokonał okazując konsekrowane postacie na cztery strony Bazyliki. Komunii św. Dostojny Celebrans udzielił około stu osobom, głównie spośród Polaków i Japończyków. Dziełki kapłanów rozdawało wiernym Ciało Chrystusa. W tym czasie rozbrzmiewał śpiew polskiej pieśni „Bądźże pozdrowiona, Hostio żywa”. Na zakończenie uroczystości Cappel-la Sistina wykonała psalm „Exaltabo Te” Pier Luigi de Palestrina. Po owacyjnym pożegnaniu Papieża Polacy śpiewali „Boże, coś Polskę”, a następnie Apel Jasnogórski.

Ojciec św., niesiony tym razem na siedla gestatoria, aby mógł być widziany przez wszystkich, zatrzymał się w kaplicy św. Sebastiana, gdzie brzmiewał śpiew polskiej pieśni cji. O. A. Ricciardi, postulator prowadzący proces beatyfikacyjny o. Kolbego, ofiarował relikwiarz nowego Błogosławionego oraz okolicznościowy medal, wspólnota zakonna z Niepokalanowa — kielich wykonany w tamtejszym klasztorze, Japończycy z Nagasaki — ceramikę artystyczną, tkaninę jedwabną ozdobioną haftem, stateczek symbolizujący zwycięstwo wiary oraz inne

przedmioty wykonane przez rzemieślników japońskich.

W kaplicy Pietà Bazyliki Papież spotkał się z delegacją rządu polskiego, obecną na beatyfikacji i odbył z nią krótką rozmowę.

Po uroczystości, trwającej równo dwie godziny, tłumy wiernych wyszły z Bazyliki i zatrzymały się na placu św. Piotra. Gdy zegar wybił godzinę dwunastą, na trzecim piętrze apartamentów papieskich Pałacu Apostolskiego ukazał się Paweł VI i wspólnie z zebranymi odmówił po łacinie „Anioł Pański”, a następnie jeszcze raz ukazał sylwetkę bł. Maksymiliana.

„Heroiczny akt miłości — mówił Papież — uczynił go sławnym i błogosławionym. Ojciec Kolbe ofiarował siebie na straszną śmierć głodową w zastępstwie nieszczęśliwego, nieznanego i niewinnego ojca rodziny. »Jestem kapłanem katolickim« — powiedział i ofiara jego została przyjęta. Nie był to jedyny akt dobrowolnej wspaniałomyślności o jakich mówi straszliwa historia tych lat. Los Ojca Kolbe (...) skupia niejako w sobie wszystkie inne nieznanne ofiary, jakie dokonały się w tych barbarzyńskich czasach. Jedno zdanie Ojca Kolbe, jak niegasnąca lampa, oświetla jego ofiarę i okropną epopeję tych lat. Oto jego słowa: »Sama tylko miłość jest twórcza«. Słowa te górują nad polityką, egoizmem, przemocą i zaślepioną pychą ludzi, żyjących bez Ewangelii. Powinny się wyrzyć w naszych duszach i w nowej historii świata. Jest to nauka, którą Ojciec Kolbe zdobył w szkole Maryi, którą ciągle przekazuje i zawsze przekazywać będzie Kościołowi i światu».

Audycja u Papieża

W poniedziałek 18 X 1971 o godz. 10 w grocie Matki Bożej z Lourdes w ogrodach watykańskich abp Antoni Baraniak z Poznania odprawił Mszę św. dla polskich pielgrzymów. W homilii ukazał nowego Błogosławionego jako wzór na nasze czasy.

Z ogrodów watykańskich wszyscy przeszli do nowej sali audiencjonalnej na spotkanie z Ojcem św. Wejściu Pawła VI na salę towarzyszył śpiew „My chcemy Boga”, następnie oklaski i staropolskie „Sto lat”. Papież błogosławił obecnym i wśród ogromnego ich entuzjazmu oraz wzruszenia zajął miejsce na przygotowanym tronie.

Przemówił ks. Prymas. Dał wyraz wdzięczności i radości zebranych na sali Polaków, którzy z różnych stron świata przyjechali na beatyfikację swego Rodaka. „Uroczystość beatyfikacyjna — mówił Prymas — zrodziła się z męki, udręki ogni i popiołów obozów koncentracyjnych, strasznych miejsc wyniszczenia absolutnego Narodu polskiego”. Ale Bóg sprawił, że mimo tych bolesnych przeżyć „nie utraciliśmy wiary w Miłość Boga, w Jego Opatrzność i Moc, która zdołała wszystko przewyciężyć”. W obozach zagłady wielu zmarło w opinii świętości. Bł. Maksymilian jest pierwszym z tych, których Kościół uczci na ołtarzach.

Następnie, nawiązując do obrad Synodu Biskupów, Prymas powiedział, że nowy Błogosławiony jest ukazany przez Opatrzność wzorem kapłana Chrystusowego, nad czym tak długo dyskutowano.

O. Kolbe był wielkim naśladow-

cą i czcicielem Niepokalanej. Chciał dla Niej zdobyć cały świat i z Jej pomocą ratować Kościół i ludzkość. Prymas w imieniu wszystkich prosił Ojca św., aby zechciał wspólnie ze wszystkimi biskupami świata cały Kościół i całą ludzkość oddać w macierzyste Dłonie Maryi, Matki Kościoła.

W odpowiedzi Ojciec św., zwracając się do wszystkich obecnych, powiedział na powitanie po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” (spotkało się to z ogromnym entuzjazmem i burzą oklasków). Dalej mówił po włosku, a bp Władysław Rubin tłumaczył przemówienie na język polski. Na wstępie pozdrowił księży kardynałów, biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice oraz wszystkich wiernych świeckich, przybyłych na beatyfikację. Następnie pozdrowił przedstawicieli polskich władz państwowych, „które swoją obecnością pragnęły uczcić to nadzwyczajne wydarzenie beatyfikacji Ojca Maksymiliana Kolbe”. I dalej mówił Ojciec św.: „Polecamy pośrednictwu i opiece nowego Błogosławionego całą jego ziemię ojczystą, której służył religijną działalnością, a którą wślawił swoim »męczeństwem miłości«, aby cały Kraj mógł radować się wolnością, pokojem religijnym i obywatelskim oraz dobrobytem należnym tradycyjnym zaletom ludzkim i religijnym tego szlachetnego narodu”. Nawiązując do wielkich tradycji Polski chrześcijańskiej Ojciec św. powiedział: „Niech wszystko to, co przechowujemy dla Was, streści się w jednym słowie, a jest ono takie: Dzieci katolickiej Polski — bądźcie wiernymi! Wiernymi

waszej wierze katolickiej, wiernymi waszym tradycjom religijnym i obywatelskim, wiernymi waszej postawie Narodu zdrowego, Narodu zjednoczonego, Narodu mocnego. (...) Umieście czerpać moc dla waszego postępu i rozwiązywania coraz to nowych zagadnień, jakie przynoszą dzisiejsze czasy. Bądźcie wiernymi a więc miejcie świadomość waszej przynależności do współczesnej rodziny międzynarodowej i waszego powołania jako narodu zjednoczonego, zgodnego, o wysokiej kulturze. Bądźcie wierni w wydobywaniu wartości moralnych z waszych minionych cierpień, przez przebaczenie, przez wytrwałość, a zwłaszcza przez dostrzeganie duchowych potrzeb młodzieży, oraz potrzeb społecznych waszego pracującego ludu. Bądźcie wiernymi a znajdziecie w Kościele (...) ufną nadzieję, która zapewni wam życie dobre, pracowite i radosne”. Na zakończenie Ojciec św. powiedział: „Niechaj przykład i pomoc waszego nowego Błogosławionego umocni to nasze wzwanie. Niechaj uczyni je owocnym dla was, tu obecnych, oraz dla wszystkich waszych drogich w Polsce i w świecie, którym przekazujemy nasze apostołskie błogosławieństwo”.

Po przemówieniu Papieża poszczególne grupy pielgrzymów składały mu swe dary, wśród nich dwa olejne portrety bł. Maksymiliana, jeden w imieniu polskich franciszkanów, drugi od Episkopatu. Następnie Prymas przedstawił Ojcu św. niektórych uczestników. Znaleźli się tu m. in.: byli więźniowie z Oświęcimia, a wśród nich Franciszek Gajowniczek. Po rozmowie z biskupami Pa-

pień przeszedł do grupy Polaków ubranych w stroje regionalne (prezentacja ta nie była przewidziana) i z nimi serdecznie rozmawiał. Audiencję, trwającą przeszło godzinę, zakończyło błogosławieństwo, udzielone wspólnie przez Ojca św. i polskich biskupów.

W Bazylice Dwunastu Apostołów

W Bazylice XII Apostołów OO. Franciszkanów Konwentualnych gromadzili się pielgrzymi i wierni m. Rzymu przez trzy kolejne dni po beatyfikacji, aby złożyć hold nowemu Błogosławionemu.

Już w niedzielę, 17 X, zbrali się wierni o godz. 18 na nabożeństwo dziękczynne. Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył kard. Luigi Traglia, kanclerz św. Rzymskiego Kościoła, który był relatorem sprawy beatyfikacji. On także wygłosił homilię, ukazując bł. Maksymiliana jako wiernego syna Polski, doskonałego naśladowcę św. Franciszka oraz bohatera chrześcijańskiej miłości. Po Mszy św. wierni śpiewali dziękczynne „Te Deum”, a Purpurat udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

W poniedziałek, 18 X, Mszę św. o godz. 8 odprawił bp Girolamo Bortignon O.F.M. Cap., ordynariusz diecezji padewskiej, gdzie w r. 1948 rozpoczęto proces informacyjny o. Kolbego. O godz. 10 koncelebrze przewodniczył bp Vittorio Constantini O.F.M. Conv. W Mszy św. brali udział uczestnicy I Międzynarodowego Kongresu Milicji Niepokalanej.

Wieczorem o godz. 18 zgromadzili się w Bazylice polscy pielgrzymi.

Mszę św. pod przewodnictwem Prymasa S. Wyszyńskiego koncelebrowali: kardynałowie Wojtyła i Król, abpi A. Baraniak i B. Kominek, bpi J. Zaręba, J. Rozwadowski, W. Miziołek oraz Franz Hengsbach z Essen, delegat niemieckiej Konferencji Episkopatu, czterech franciszkanów konwentualnych, czterech duszpasterzy polonijnych, proboszczowie ze Zduńskiej Woli (gdzie urodził się o. Kolbe) i Pabianic (gdzie mieszkała jego rodzina), dwu współwzięniów Błogosławionego, ks. Konrad Szweda i ks. Teodor Korcz, wreszcie ks. Franciszek Mączyński, rektor Polskiego Instytutu Kościelnego w Rzymie oraz ks. Bolesław Wyszyński, rektor Kolegium Polskiego w Rzymie.

Kazanie o bł. Maksymilianie, który z pomocą Niepokalanej „wygrał II wojnę światową”, wygłosił ks. Prymas. Nowy Błogosławiony jest znakiem dla naszych czasów: idea miłości jest drogą do pokoju, sprawiedliwości i jedności między ludami i narodami.

Po Mszy św. General Franciszkanów o. Bazyli Heiser oraz o. Antoni Ricciardi, postulator sprawy beatyfikacji, ofiarowali ks. Prymasowi relikwiarz o. Kolbego.

We wtorek 19 X rano o godz. 8 Mszę św. odprawił abp Ferdynand Antonelli O.F.M., sekretarz Kongregacji dla Spraw Świętych. O godz. 10 pielgrzymi japońscy uczestniczyli we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem prowincjała o. Serafina Ishibashi, który też wygłosił homilię. O godz. 18 odbywało się nabożeństwo ku czci bł. Maksymiliana z udziałem pielgrzymów niemieckich. Celebransiem głównym w

czasie Mszy był kard. Juliusz Doepfner, Przewodniczący Konferencji Episkopatu, który również wygłosił kazanie. Źródłem gorliwości ojca Maksymiliana — mówił kaznodzieja — była żarliwa miłość przepojona ufnością. Tę miłość okazał w najwyższym stopniu, gdy w oświęcimskim obozie koncentracyjnym oddał swoje życie za współwzięnia. Przypominając prawdę o obozach zagłady powiedział: „Musimy jednak ze smutkiem i wstydem pamiętać, że właśnie my, Niemcy, dokonaliśmy tych zbrodni na Polakach”. I zaraz dodał: „Ojciec Kolbe staje przed nami jako świetlany znak, wzywający nas usilnie do pojednania, które jest pierwszorzędnym zadaniem obu naszych narodów. Wszystkie zeznania świadków dowodzą, że ten człowiek, z natury namiętny i bynajmniej nie skłonny do tolerancji, gorący patriota polski, aż do swojej okrutnej śmierci promieniował wolnością wewnętrzną i miłością pojednawczą. Ojciec Kolbe jest męczennikiem pojednania. To właśnie każe nam prosić o przebaczenie naszych braci Polaków za wszelkie zło, którego doznali od nas, Niemców, i wyrzec się wszelkiej chęci odwetu. Polityczne wysiłki o trwały ład i pokój winny znaleźć swe źródło w duchu twórczego pojednania”.

Warto podkreślić, że wśród koncelebransów był bp Kazimierz Majdański, sufragan włocławski, a w czasie modlitwy powszechnej przoszono Boga, aby narody polski i niemiecki spotkały się w pojednaniu i mogły na wspólnej drodze szukać swojej przyszłości.

W środę, 20 X, przedpołudniową Mszę św. o godz. 10 odprawił Ge-

nerał o. B. Heiser wespół z przedstawicielami rodzin franciszkańskich. O godz. 18 koncelebrowali Mszę urzędnicy i konsultorzy Kongregacji dla Spraw Świętych z jej prefektem, kard. Paolo Bertoli na czele. Na zakończenie uroczystości ku czci nowego Błogosławionego odśpiewano dziękczynne „Te Deum”.

Dzień beatyfikacji w Polsce

We wszystkich świątyniach Polski w dniu beatyfikacji o. Maksymiliana Kolbego odprawiły się nabożeństwa dziękczynne. Szczególny charakter przybrały one w Oświęcimiu, Niepokalanowie i Częstochowie.

Na miejscu dawnego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przy Bloku Śmierci ustawiono ołtarz, wokół którego skupiło się około 20 tys. ludzi z różnych stron, wśród nich grupa katolików z NRF. Byli także biskupi z Katowic, Opola i Tarnowa, przedstawiciele krakowskiej kapituły metropolitalnej oraz profesorowie Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Mszę św. o godz. 16 odprawił bp Julian Groblicki z Krakowa i on także wygłosił homilię, podkreślając ciągłość ofiarnego życia o. Maksymiliana z ostatnim momentem życia. „Wielkość człowieka mierzy się wielkością jego miłości”. Po Mszy św. odśpiewano „Boże, coś Polskę”, a na zakończenie księża biskupi złożyli wieńce pod Ścianą Śmierci i w krematorium.

W Niepokalanowie w noc poprzedzającą dzień beatyfikacji 5 tys. wiernych trwało na modlitwie, w ciągu dnia przybyło ok. 40 tys. pielgrzymów. Od północy przez cały

dzień odprawiały się bez przerwy Msze święte. Sumę na placu przykościelnym celebrował bp Bernard Czapliński z Pelplina wspólnie z kilku przełożonymi zakonnymi.

Bazylikę jasnogórską wypełniły dnia 17 X rzesze wiernych z diec. częstochowskiej i z całej Polski. Sumie koncelebrowanej przewodniczył bp Tadeusz Szwagrzyk z Częstochowy i on również wygłosił kazanie.

Publikacje o Błogosławionym

Środki masowego przekazu w Polsce wyczerpująco informowały o o. Maksymilianie oraz o uroczystościach beatyfikacyjnych. „Ateneum Kapłańskie” (zesz. 377), „Homo Dei” (nr 4 1971) i „Tygodnik Powszechny” (nr 42) w całości, a wiele innych czasopism w znacznej części zostały poświęcone osobie Błogosławionego.

W związku z beatyfikacją o. Kol-

begu ukazały się następujące publikacje: *Beatyfikacja Ojca Maksymiliana Marii Kolbe*. Wybór dokumentów i przemówień, Rzym 1971; „Ryccerz Niepokalanej”, numer specjalny, październik 1971 (Rzym); *Pisma Ojca Maksymiliana Marii Kolbego franciszkanina*, T. 1—7 Niepokalanów 1970 (powielacz); *Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe*, Album (Rzym 1971); *Studia o Ojcu Maksymilianie Kolbe*. Dzieło zbiorowe pod red. O. Joachima Romana Bara, Warszawa 1971; *O. Maksymilian Kolbe. Środowisko życia i działalności*, Praca zbiorowa pod red. O. Joachima Romana Bara, Warszawa 1971; O. Jerzy Domański, *Ojciec Maksymilian Kolbe*, Warszawa 1971; Tegoż w wersji francuskiej: *Le père Maximilien Kolbe*, Varsovie 1971; *Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe*, Rzym 1971 (zawiera ten sam tekst co w/w).

O. Grzegorz Wiśniewski O.F.M.

„IN HONOREM PATRIS MAXIMILIANI KOLBE”

Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie wraz z władzami okręgu ZBOWiD, Krakowskiego Klubu Oświęcimskiego, Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich i specjalistycznymi towarzystwami naukowymi zorganizowały uroczyste posiedzenie naukowe, związane z 27 rocznicą oswobodzenia obozu oświęcimskiego. Uroczystość ta odbyła się 26 stycznia br. o godz. 19-ej w sali wykładowej Zakł. Chemii Fizjologicznej AM w Krakowie przy liczo-

nym udziale słuchaczy. W słowie wprowadzającym prof. Józef Bogusz, Przewodniczący Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, omówił treść dwunastego zeszytu „Przeglądu Lekarskiego — Oświęcim” i przypomniał najważniejsze wydarzenia ostatniego roku. Podkreślił znaczenie beatyfikacji naszego rodaka ks. Maksymiliana Marii Kolbe, franciszkanina, w czasie obrad Synodu w Rzymie w dniu 17 października 1971 r. i wskazał na „ogromne znaczenie tego faktu dla

ludzkości”. Nowo wyniesiony na ołtarze — powiedział prof. Bogusz — „uczynił bardziej ludzkim życie ludzi w tym miejscu tak straszliwie niehumanitarnym jakim był obóz zagłady w Oświęcimiu (...) Uroczystości beatyfikacji dokonał po raz pierwszy w historii Kościoła sam Papież, co nadało temu aktowi zupełnie inną rangę i zmieniło jego wymowę; sama beatyfikacja naszego rodaka rzuciła znowu jaskrawe światło na obóz śmierci w Oświęcimiu a także piękne światło na Polskę”.

W referacie: „Człowiek w czasie niehumanitarnym”, autorzy doc. Kępiński i dr. Kłodziński (b. więzień obozu koncentracyjnego Oświęcim nr 20019) wykazali jak wiele mógł zdziałać człowiek nawet w obozowym piekle. Wprawdzie obraz obozowych muzułmanów fizycznych i psychicznych był częsty, ratowanie własnego życia za wszelką cenę było prawie powszechne, „bo dla człowieka życie ma wartość najwyższą”, ale na przykładzie ks. Maksymiliana Marii Kolbego zabłyśły inne wartości czynu ludzkiego. „Dobrowolnie poniósł śmierć w bunkrze głodowym 14

sierpnia 1941 r. za skazanego w wyniku selekcji Franciszka Gajowniczka (po ucieczce więźnia z bloku 14-go z końcem lipca 1941 r.)”

Beatyfikację Ojca Kolbego i „jego postawę uznajemy nie tylko za fakt historyczny ale czcimy w nim ponadczasowy dowód wartości człowieka. W Ojcu Kolbem czcimy zwycięstwo człowieka nad tym, co niehumanitarnie, bestialskie i okrutne; jest on symbolem przekształcenia postawy egoistycznej — w altruistyczną” — mówił dr. Kłodziński.

W części artystycznej film zobrażował wyzwolenie obozu oświęcimskiego. Aktorzy teatrów krakowskich: Lidia Zamkow, Leszek Herdegen i Wojciech Ziętański wykonali recytację tekstów T. Borowskiego, B. Brechta, T. Holuja i T. Różewicza. Na zakończenie akademii chór Państwowej Filharmonii w Krakowie pod dyrekcją Stanisława Gałońskiego wykonał utwory wokalne kompozytora krakowskiego Edwarda Burego, b. więźnia Stutthofu pt: „W hołdzie męczonemu w obozach” — „In Honorem Patris Maximiliani Kolbe”.

Ks. Jan Kuś

OBCHODY SREBRNEGO JUBILEUSZU „NASZEJ PRZESZŁOŚCI”

Wydawnictwo „Nasza Przeszłość” na czele ze swym Założycielem i Redaktorem obchodziło w dniach 18 i 19 września 1971 roku Jubileusz dwudziestopięciolecia swego istnienia, a jednocześnie Srebrny Jubileusz pracy wydawniczej Księdza Redaktora Profesora Doktora Alfonsa Schletza C. M.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się dnia 18 września o go-

dzinie 19, Mszą św., odprawioną przez Ks. Kardynała Karola Wojtyłę, za zmarłych współpracowników, przyjaciół i dobrodziejów Wydawnictwa. Podczas Mszy św. kazanie wygłosił Ks. Bp Wincenty Urban z Wrocławia, współpracownik „Naszej Przeszłości”. Przypominając sylwetki zmarłych współpracowników, przyjaciół i dobrodziejów wydawnictwa, wskazał na koniecz-

ność podejmowania prac badawczych nad dziejami Kościoła Katolickiego na naszych ziemiach, przez grono młodych naukowców, którzy w ostatnim okresie ukazywania się periodyku coraz częściej na jego łamach publikują swoje osiągnięcia naukowe w tej dziedzinie.

Głównym dniem obchodów Jubileuszu „Naszej Przeszłości” był dzień 19 września. O godzinie 9 rano Ks. Bp Wincenty Urban odprawił w kaplicy domowej Księży Misjonarzy na Stradomiu Mszę św., w czasie której wygłosił homilię opartą na słowach św. Pawła Apostoła: „jedni drugich budujcie”. Mówca w pięknych słowach podkreślił konstruktywną rolę wszelkich dociekań historycznych i ich dodatni wpływ na przyszłe pokolenia.

Po zakończeniu Mszy św. zaproszeni goście przeszli do auli Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, gdzie rozpoczęło się Sympozjum z okazji Jubileuszu Wydawnictwa.

Licznie zebranych gości powitał w imieniu gospodarzy, superior stradomskiego domu Ks. Jan Dużała C. M. Wśród zaproszonych znaleźli się przedstawiciele Episkopatu Polski: Ks. Bp Jerzy Ablewicz z Tarnowa, Ks. Bp Ignacy Tokarczuk z Przemyśla, Ks. Bp Wincenty Urban, Ks. Bp Albin Małysiak z Krakowa, przedstawiciele środowisk naukowych świeckich i duchownych, wychowankowie i uczniowie Ks. Profesora Schletza oraz wielu innych zaproszonych na tę uroczystość gości.

Na wstępie zostały odczytane listy gratulacyjne Ks. Kardynała Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego

go i Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Księży Misjonarzy Ks. James'a W. Richardsona skierowane na ręce ks. Schletza z okazji Jubileuszu „Naszej Przeszłości”.

Następnie wygłosił referat Profesor Dr Karol Górski. Na początku swego wystąpienia podkreślił palącą potrzebę badań historii Kościoła Katolickiego w czasach obecnych, w dalszym zaś ciągu omawiając rolę i znaczenie „Naszej Przeszłości” w dziejach nauki Polskiej, wskazał na dwa dające się wyróżnić okresy w dwudziestopięcioletnim periodyku. Pierwszy okres przed rokiem 1950, kiedy to na łamach pisma ukazywały się prace historyków starszego, przedwojennego pokolenia, i okres drugi, w którym przeważają prace historyków młodych, którzy aczkolwiek zdolni i pełni zapału naukowego nie potrafią jeszcze niekiedy należycie wykorzystać wyników swoich badań. Profesor Górski wskazał w dalszej kolejności na ogromne trudności pracy redaktorskiej, mając oczywiście na uwadze fakt, że w przypadku „Naszej Przeszłości” jest to od samego początku praca jednego człowieka. Praca poparta uznaniem i szacunkiem licznych współpracowników Wydawnictwa, autorów, przyjaciół i uczniów Ks. Profesora Schletza. Wg zdania Prof. Górskiego na uznanie zasługuje fakt, że pismo cechuje duża swoboda naukowych dociekań jak również rozpiętość zawartej w nim tematyki.

Działalności Ks. Alfonsa Schletza w latach okupacji wśród młodzieży zgrupowanej w Sodalicii Mariańskiej we Lwowie, poświęcone było wystąpienie Mgr Danuty

Szul z Wrocławia. Mgr Danuta Szul, była prezesa tejsze Sodalicii Mariańskiej Żeńskiej, podzieliła się ze słuchaczami swoimi wspomnieniami z tamtych lat okupacji, ukazując bardzo obrazowo sylwetkę Ks. Schletza jako dobrego organizatora, wychowawcę i założyciela tajnego teatru młodzieżowego we Lwowie. We wspomnieniach sodalicyjnych przewijała się postać poety Andrzeja Rybickiego, którego wiersze i piosenki były prezentowane w przerwach między przemówieniami przez Urszulę Krawiec i zespół beataw alumnow Instytutu Teologicznego jak również przez chór tegoż Instytutu.

Swoimi wspomnieniami na temat długoletniej współpracy z Ks. Profesorem Schletzem podzielił się z zebranymi gośćmi Zastępca Dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie Dr Karol Lewicki. W sposób szczególnie podkreślił wyniki badań Ks. Profesora z zakresu XVIII i XIX stulecia. W serdecznych, przyjacielskich słowach Dr Karol Lewicki, jako jeden z pierwszych współpracowników Wydawnictwa i autor pierwszych zamieszczanych na jego łamach prac naukowych, złożył w imieniu swoim i zebranych na sali gości, życzenia Jubilatowi: Ad multos annos.

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ KS. PROF. SCHLETZOWI

W styczniu 1971 r. w gronie Przyjaciół, Kolegów i Uczniów Ks. Prof. Dra Alfonsa Schletza powstała myśl uczczenia srebrnego jubileuszu „Naszej Przeszłości” oraz jej

Na zakończenie Sympozjum przemówił Jubilat — Ks. Profesor Alfons Schletz, który z wielkim wzruszeniem podziękował wszystkim za przygotowanie tak podniosłej uroczystości, wygłoszone przemówienia i złożone życzenia. Na koniec pokrótce naszkicował swoje plany wydawnicze na najbliższą przyszłość, podkreślając konieczność ustawicznego gromadzenia zbiorów archiwalnych, które stanowią podstawę badań historycznych.

Całość uroczystości zakończył wspólny, uroczysty obiad w refektarzu stradomskiego domu, w czasie którego złożył Jubilatowi życzenia, przybyły z wizytacji poza Krakowem, Ks. Kardynał Metropolita Krakowski Karol Wojtyła.

Sympozjum z okazji Jubileuszu dwudziestopięcioletnia Wydawnictwa „Nasza Przeszłość”, dało okazję do spotkania się licznego grona naukowców tak świeckich jak i duchownych, wymiany poglądów, a co najważniejsze do szerszego spojrzenia na olbrzymi dotychczasowy dorobek pisarski, wydawniczy i pedagogiczny Ks. Profesora Dra Alfonsa Schletza, jak również założonego przez niego przed dwudziestopięć laty Wydawnictwa.

Ks. Zbigniew Jakubowski C. R. L.

Założyciela i Redaktora poprzez wydanie Księgi Pamiątkowej. Gdy Mecenas Roman Jastrzębski z Warszawy poinformował, że istnieje możliwość realizacji tego zamiaru

w postaci dodatkowego, trzeciego w 1971 roku tomu „Naszej Przeszłości”, ukonstytuował się Komitet Redakcyjny Księgi, w skład którego weszli: Ks. Doc. Dr Józef Bańka, O. Dr Ludwik Piechnik T. J., O. Mgr Anzelm Szeinke O.F.M. i Ks. Zbigniew Jakubowski C.R.L. Komitet wydelegował O. Szeinke, aby przeprowadził rozmowy z Mec. Jastrzębskim. Dnia 16 II uzyskano ustne zapewnienie władz państwowych, że sprawa zostanie pozytywnie załatwiona w możliwie krótkim terminie. Pisemną prośbę do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie przesłano dnia 11 III. W niedługi czas potem — 5 IV — Komitet Redakcyjny uzyskał zezwolenie na wydanie specjalnego, jubileuszowego tomu „Naszej Przeszłości”.

W międzyczasie Komitet Redakcyjny zwrócił się do pozostałych Przyjaciół, Kolegów i Uczniów Księdza Prof. Schletza z propozycją napisania i umieszczenia artykułu w Księdze Pamiątkowej. Propozycję przyjęto z ogólnym zadowoleniem. Ks. Prof. Dr Antoni Liedtke z Pelplina w odpowiedzi m. in. napisał: „Bardzo się cieszę z podjętej inicjatywy uczczenia 25-lecia „Naszej Przeszłości” i chętnie przyłączam się do grona współautorów jubileuszowego tomu, jako że wysoko cenię wkład Wydawnictwa, a szczególnie jego Redaktora i Twórcy dla rozwoju dziejów Kościoła w Polsce”. Nie wszyscy jednak z autorów byli w stanie nadesłać swoje artykuły ze względu na termin ich dostarczenia Komitetowi Redakcyjnemu (15 V). Mimo to udało się wypełnić w całości przeznaczony na tom limit.

Dnia 24 VI zasadniczą część maszynopisu przekazano do druku Krakowskim Zakładom Graficznym. Pierwotnym zamierzeniem Komitetu Redakcyjnego było wydanie Księgi na dzień 19 IX 1971 r., na sympozjum naukowe z okazji jubileuszu „Naszej Przeszłości”. Niemniej jednak obiektywne trudności przesunęły termin o cztery miesiące. Pierwsze bowiem egzemplarze Księgi ukazały się na początku stycznia 1972 roku.

Dnia 15 I 1972 r. na plebanii naraфии Opatrzności Bożej w Katowicach-Zawodziu zgromadzili się Przyjaciele, Koledzy i Uczniowie oraz najbliżsi Współpracownicy Księdza Redaktora na uroczystości wręczenia Księgi Pamiątkowej. Na wstępie w imieniu Komitetu Redakcyjnego i zebranych przemówił Ks. Doc. Dr Józef Bańka, gospodarz uroczystości.

Czcigodny Księżu Jubilacie!

Szanowni Państwo!
Carissimi Confratres!

Witam wszystkich bardzo i bardzo serdecznie. Dzisiaj, 15 stycznia 1972 roku, chcemy przeżywać drugi etap jubileuszowych uroczystości związanych z 25-leciem „Naszej Przeszłości”, mianowicie wręczenie Księgi Pamiątkowej Księdzu Redaktorowi i Profesorowi Doktorowi Alfonsowi Schletzowi w postaci 36-tego tomu tego periodyku.

Pierwszy etap, nazwałbym go inauguracyjny, obchodów jubileuszowych, stanowiło niezapomniane sympozjum odbyte 19 IX ubiegłego roku w Krakowie. Końcowym eta-

pem —, który z pewnością wnet nastąpi, gdyż, jak się dowiedziałem, cały nakład 1500 egzemplarzy, pilnie się drukuje —, będzie dostarczenie Księgi abonantom oraz sympatykom „Naszej Przeszłości” mieszkającym w Kraju i rozsiąnym po całym globie ziemskim, w Europie i w państwach zamorskich.

Oto Księga Pamiątkowa! — Z ramienia Komitetu Redakcyjnego stoję przed Tobą, Księżu Jubilacie, by ją w obecności grona oddanych Tobie osób, przedstawicielj hierarchii kościelnej oraz pracowników naukowych świeckich i duchownych włożyć w Twoje pracowite ręce tu na probostwie wystawionym w r. 1949/50 dla parafii Opatrzności Bożej, leżącej na peryferiach Katowic, wykrojonej w całości w latach 1926—1930 z prastarej parafii św. Szczepana w Bogucicach, gdzie w szczególny sposób czci się obraz Matki Bożej Boguckiej łaskami słynącej. Do powyższych uwag religijno-historycznych dorzućmy, że stoimy na miejscu prawdziwie historycznym, bo kilkadziesiąt metrów od Nas znajdowała się nad Rawą słynna Kuźnia Bogucka, którą Walenty Roździeński opiewał w roku 1812 w poemacie „Officina Ferraria abo Huta i Warstat z Kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego”. Z polecenia Instytutu Śląskiego ten poemat-unikat wydał, wstępem i przypisami zaopatrzył Roman Pollak w roku 1936 tu w Katowicach. Wiedzimy, że moment wręczenia „Księgi” odbywa się w godnej tego aktu oprawie historycznej, łącząc nadto klamrą dawne i współczesne czasy; wiemy, że obecnie na terenie naszym bogucicko-zawodzkiem powsta-

je nowa autostrada, która umożliwi szybki dojazd z Katowic do Krakowa, do serca polskiej kultury, umożliwi czerpanie ze źródeł wiedzy zakłętej w dokumentach i w obfitych księgozbiorach krakowskich, choć także w Katowicach rozwija się życie intelektualne w licznych zakładach akademickich.

Księga Pamiątkowa! — Zawarte w niej rozprawy o szerokim wachlarzu tematycznym, napisane w oparciu o źródła i najnowsze opracowania odnoszące się do danego zagadnienia piórem krytycznym i szczerą wolą upamiętnienia rzadko obchodzonego jubileuszu, podkreślają założenia i cele, jakim „Nasza Przeszłość” przecież pragnie nadal służyć: badaniom dziejów Kościoła w Polsce i polskiej kultury katolickiej. Okoliczność, że dzisiaj z Krakowa otrzymaliśmy kilkadziesiąt egzemplarzy Księgi Pamiątkowej przeznaczonych dla wszystkich obecnych, zwalnia mnie od omawiania treści niektórych rozpraw dla wykazania słuszności wymienionych stwierdzeń.

Księga Pamiątkowa! — Na początkowych jej stronach są wydrukowane listy gratulacyjne dygnitarzy kościelnych. Wszystkim bez wyjątku życzeniom towarzyszą serdeczne i miłe wyrazy uznania, życzliwości oraz błogosławieństwa na dalszą działalność pisarską i wydawniczą dla Księdza Jubilata. Tak, konieczne jest błogosławieństwo Boga, potrzebna opieka Opatrzności Bożej, aby praca wyphywająca z umiłowania Najwyższej Prawdy wydała obfity owoc! Jednak obok tych wartości moralnych, trzeba klimatu i warsztatu, w którym by tworzył za-

równo Ks. Jubilat, jak i inni badacze naukowci.

Tak więc w atmosferze głębokiej radości i poważnej refleksji tu Zgromadzonych, przekazuję Ci, zacny Jubilate, tę oto Księgę Jubileuszową.

Następnie w imieniu uczniów Ks. Schletza, spośród których dwóch weszło do Komitetu Redakcyjnego Księgi, zabrał głos O. Anzelm Szteinka. Zwracając się do zebranych, powiedział:

Ksiądz Profesor i Szanowni Państwo pozwolą, że do słów, które tutaj zostały i będą jeszcze wypowiedziane pod adresem Księdza Profesora Schletza i dzieła Jego życia — „Naszej Przeszłości” — dorzucę i ja, jako uczeń w imieniu Kolegów i swoim własnym kilka refleksji-wspomnień oraz przekażę wyrazy naszej wdzięczności.

Śięgając pamięcią w niezbyt odległą jeszcze przeszłość, do lat studiów w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie, do Seminarium Historii Kościoła w Polsce prowadzonego przez Jubilata, pragnę wypunktować niektóre z tych wartości, które Ksiądz Profesor nam przekazywał. Przede wszystkim wpajał w nas, że naczelną zasadą, jaką winien się kierować historyk jest obiektywizm, który należy stosować zawsze, nawet w odniesieniu do przeszłości tak drogiej i bliskiej, jaką jest dla każdego historia jego własnej instytucji, zakonu czy zgromadzenia. Plastycznie tę prawdę ujmował Profesor w zdaniu: „Amicus Plato, magis amica veritas”. W pracach naukowych, nie wyłączając seminaryjnych, według wymagań Księdza Profesora należa-

ło opierać się na dokumentach archiwalnych. Wiele trudu kosztowało nas to pierwsze zetknięcie się z rękopisem. Trud ten okazał się jednak błogosławiony w skutkach. W miarę postępu pracy umiał Profesor pobudzać w nas pasję badawczą. Promieniował na nas silnie swoim wielkim umiłowaniem do książki. Ustawicznie zachęcał, aby sięgać po mądrość w nich zawartą. Nawiązywał przy tym dość często do pięknego napisu umieszczonego na gmachu biblioteki Politechniki Lwowskiej: „Hic mortui vivunt, et muti loquuntur”. Podsuwał stale myśl, aby gromadzić książki ze swej specjalności, a już obowiązkowo publikacje dotyczące własnego zgromadzenia zakonnego, by w ten sposób stworzyć sobie warsztat przyszłej pracy naukowej.

Dla nas początkujących historyków bardzo ważne było i to, że Ksiądz Profesor stale zachęcał nas do pracy piórem, dodawał nam odwagi do wysiłków w tym kierunku, a niektórym umożliwił debiut pisarski na łamach „Naszej Przeszłości”. Pozytywnie oceniając nasze pierwsze próby pisarskie wzbudził w nas zaufanie do wartości tego, cośmy napisali. Jak ważne są to rzeczy dla adeptów pracy piórem, jak dalece ten pierwszy okruszek rzuca na przyszłą pracę pisarską, niech zaświadczy wypowiedź Księdza Rektora Konstantego Michalskiego z 1933 roku z okazji srebrnego jubileuszu pisma kleryków misjonarskich „Meteor”: „To jest pewnym, że kto niczego nie pisał, nie wydrukował w pierwszych latach swych studiów, czy pracy samodzielnej, ten i w przyszłości nicze-

go nie napisze, gdyż nie odnajdzie w swej duszy zaufania we własne siły i jej rezultatów... nie napisze w przyszłych latach nikt żadnego ważniejszego dzieła, kto w wiośnie swego życia nie odnalazł w swej duszy żadnych kwiatów”.

Przez Seminarium Historii Kościoła w Polsce w ciągu 25 lat jego istnienia przeszło kilkudziesięciu uczniów. W zależności od przygotowania, osobistego zaangażowania uczestników w różnym stopniu skorzystali oni z kierownictwa Księdza Profesora. W tym jednak, że obecnie kilku spośród Jego uczniów poświęca się pracy naukowo-badawczej jest niemała zasługa Księdza Profesora. Chociaż bowiem w większości odbyli oni potem specjalistyczne studia historyczne, to pierwsze ostrogi w służbie muzy Klio otrzymali na wspomnianym Seminarium, a niektórzy na nim właśnie odkryli, względnie rozbudzili swoje zamiłowania historyczne.

Fakt, że w Komitecie Redakcyjnym Księgi Pamiątkowej obok dwóch nazwisk Kolegów i Przyjaciół figurują dwa nazwiska uczniów, że w tomie są artykuły sześciu spośród nich, jest, jak sądzę, dla Księdza Profesora najlepszą nagrodą i sprawdzianem, że Jego trud już obecnie wydaje swoje owoce. Nie są to zresztą dopiero pierwsze owoce, a żywimy nadzieję, iż nie zostaną ostatnimi. Pragniemy również, aby powstała przy naszym współudziale Księga Pamiątkowa była wyrazem naszej wdzięczności względem Księdza Profesora, podzięką serdeczną za Jego pracę wychowawczą, a zarazem naszą uroczystą deklaracją gotowości współ-

pracy w realizacji planów przez Niego zamierzonych.

Gratulacje i życzenia od Prowincji Franciszkanów-Reformatów przekazał O. Prowincjał Czesław Drzyzgiewicz. Zwracając się do Księdza Wizytatora stwierdził, iż może być dumny, że z Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy wyszedł tak dzielny i energiczny, zasłużony dla Kościoła i kultury ojczystej człowiek, jakim jest Ksiądz Profesor i Redaktor Alfons Schletz. Jubilatowi podziękował za opiekę nad alumnami, którzy wykazują zamiłowania do historii oraz za udzielaną im pomoc i zachętę. Obejmuje ona nie tylko aktualnie studiujących w Instytucie, ale także tych, którzy już przed laty go ukończyli, a obecnie samodzielnie pracują nad dziejami własnego zakonu. Przy każdorazowym spotkaniu Profesor mówi O. Prowincjałowi, by stwarzać tym ostatnim możliwie najdogodniejsze warunki, w których ich niewątpliwe talenty historyczne rozwijałyby się dla dobra nauki kościelnej. Na zakończenie mówca wyraził w imieniu zakonu wdzięczność za stałą życzliwość, jaką Profesor darzy w ogóle synów św. Franciszka.

O. Dr Ludwik Piechnik mówił, jak to przed kilkunastu laty bardzo nieśmiało przekraczał po raz pierwszy próg Redakcji „Naszej Przeszłości,” niosąc w teczce artykuł do druku o jezuickim gimnazjum w Braniewie. Bezpośrednie zetknięcie się z osobą Redaktora, Jego umiejętności oraz łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi, życzliwe podejście do prac autorów początkujących — to tylko niektóre z wielu zalet charakteru, które urzekły mówcę i jak

sądzi, one to sprawiają, że „Nasza Przeszłość” ma licznych, dobrych i oddanych współpracowników-przyjaciół.

Inną stroną osobowości Jubilatą ukazał w swoim wystąpieniu Ks. Dr Jan Kuś z Krakowa:

Czcigodny Księżo Redaktorze!
Dostojne Audytorium!

Przeżywamy podniosłą uroczystość jubileuszową. Korzystamy z gościnności Ks. Doc. Bańki, tu na ziemi śląskiej. Wdzięczność kierujemy w Jego stronę również za to, że obejmując przewodnictwo w Komitecie wręczenia Księgi Pamiątkowej Dostojnemu Jubilatowi, dziś wygłosił przemówienie, wykazując, jakim uznaniem cieszy się wydawnictwo „Nasza Przeszłość” w kraju, a także poza granicami Polski.

Gratulacje kierowane w stronę Przewielebnego Księdza Wizytatora Księdza Misjonarzy mają swoje głębokie uzasadnienie. Zgromadzenie to bowiem wydało Jubilatą i może szczycić się słusznie sukcesami swojego Kapłana, Profesora i Redaktora.

Zdając sobie sprawę, że redakcja czasopisma prowadzona jest przez jednego człowieka, że poza „Naszą Przeszłością” liczne artykuły Jego mają swoje miejsce w innych wydawnictwach — musimy wziąć pod uwagę jeszcze inne dziedziny pracy tego kapłana.

Ksiądz Redaktor codziennie od 15-tu lat wczesnym rankiem udaje się ze Stradomia poprzez koryto Starej Wisły (dziś planty Dietla) do kościoła św. Katarzyny, gdzie długie chwile spędza na modlitwie, a potem na godzinę 6-tą podąża do

kaplicy Węgierskiej, aby odprawić Mszę św., głosić konferencje i spełniać posługi liturgiczne w klasztorze SS. Augustianek. Nie uchyla się przed obowiązkiem głoszenia rekolekcji w różnych domach zakonnych. Kroniki poszczególnych klasztorów notują całe serie tych ćwiczeń duchownych prowadzonych przez Dostojnego Jubilatą. W poszczególnych diecezjach i domach zakonnych prowadzi on kursy przygotowawcze, ucząc księży i zakonnice, jak pisać kronikę parafialną czy klasztorną. Widzą go uczestnicy różnych zjazdów teologicznych, bo niejednokrotnie im przewodniczył, zwłaszcza gdy są to spotkania historyków Kościoła w Polsce. Ksiądz Redaktor głosił wiele odczytów publicznych, chociażby wspomnieć wystąpienie w 1966 r. w katedrze na Wawelu „O działalności dobroczynnej Kościoła Krakowskiego na przestrzeni wieków”. Korzeniami swymi w lwowskiej sodalicy tkwi Jego działalność charytatywno-społeczna w Krakowie, zwłaszcza Jego pomoc materialna i duchowa dla studiującej młodzieży. Przykładowo tylko przytoczyłem dowody aktywności Jubilatą w innych dziedzinach.

Wszystkie jubileusze, nawet najlepiej przygotowane, zwykle coś podsumowują, podkreślają, kończą. Ale dzisiejsza uroczystość niczego nie kończy, ale otwiera nowy etap w działalności Wydawnictwa, w życiu Księdza Redaktora, etap nowy, w którym realizował się będzie cały zamysł twórcy Jego życia kapłańskiego w oparciu o doświadczenie, o wielki dorobek naukowy, o którym w czasie sympozjum wyczerpująco poinformował Wicedyrektor

Biblioteki Jagiellońskiej prof. Karol Lewicki. Redaktor swoim Wydawnictwem wchodzi w nowe 25-lecie. Kierujemy dzisiaj do Dostojnego Jubilatą najlepsze życzenia na ten drugi etap. Życzymy, by drugie 25-lecie wydało jak największe owoce na chwałę Bogu, dla kultury polskiej, dla Kościoła i Ojczyzny.

Z kolei zabrał głos Wizytator Księdza Misjonarzy Ks. Dr Franciszek Mysza. Podziękował za życzliwość okazowaną Księdzu Redaktorowi Schletzowi stwierdzając, że ceni ją sobie bardzo wysoko, bo jest to równocześnie życzliwość dla całego Zgromadzenia Misji. Następnie skierował wyrazy uznania i podziękowania pod adresem Ks. Doc. Bańki za zorganizowanie uroczystości wręczenia Księgi Pamiątkowej Jubilatowi życzyl, aby myśl, która przyświecała Mu przy zakładaniu „Naszej Przeszłości”, a mianowicie opracowanie syntezy dziejów Kościoła w Polsce, krystalizowała się coraz bardziej. Nawigując zaś do przemówienia wygłoszonego ongiś ku czci Prof. Konopczyńskiego, że nie tylko uczył historii, ale wychowywał ludzi, którzy przejdą do historii, życzyl, aby to samo można było powiedzieć o Księdzu Profesorze i Redaktorze.

Następnie przemówił sam Jubilat, Ks. Alfons Schletz.

„Habent sua fata libelli”, a więc także „Nasza Przeszłość”. Tak było do roku 1971, tj. do wydania 35 tomu włącznie. Ale i ludzie mają swoje fata. Po 25 latach pracy od założenia organu naukowego i kierowania nim mogę sobie i innym śmiało powiedzieć, że starałem się

nim służyć Kościołowi i Ojczyźnie. Między innymi ostatnie sympozjum jubileuszowe było dowodem, że Instytut Wydawniczy „Nasza Przeszłość” ma wielu przyjaciół, od Ks. Prymasa i hierarchii oraz władz państwowych poczynawszy, a skończywszy na wielu pracownikach naukowych doceniających walory tego rodzaju wydawnictwa dla kultury polskiej.

Gdy myślą wracam do minionych 25 lat, łatwo przychodzi mi stwierdzić, że były w nich dni kłębki i zwycięstwa. W latach, gdy wychodziły studia, było w nich sporo dni melancholii, depresji i osamotnienia. Bóg w dobroci swojej dawał jednak więcej dni jasnych i słonecznych, pełnych radości i szczęścia, dni zwycięstwa odniesionego nad trudnościami. Te ostatnie dodawały otuchy do dalszych zmagania. Choć minione lata nie należały do łatwych, były jednak bogate w treść.

Śczęśliwym dniem jest niewątpliwie dzisiejszy, zamykający pierwsze 25-lecie Wydawnictwa. Dowodem uznania jest wręczenie mi Księgi Pamiątkowej przygotowanej przez Przyjaciół, Kolegów i Uczniów pod redakcją: Ks. Doc. Dra Józefa Bańki, O. Dra Ludwika Piechnika T. J., O. Mgra Anzelma Sztelinke O. F. M. i Ks. Zbigniewa Jakubowskiego C. R. L. Komitetowi Redakcyjnemu serdecznie dziękuję za trud przygotowania Księgi.

Słowa szczerzej wdzięczności składam tym, którzy nadesłali mi z okazji uroczystości jubileuszowych listy gratulacyjne i tak: Księdzu Prymasowi, Ks. Kardynałowi Wojtyłce, Arcybiskupowi Baraniakowi,

Arcybiskupowi Kominkowi, Biskupowi Kazimierzowi Józefowi Kowalskiemu, Ojcu Generalowi naszego Zgromadzenia, Biskupowi Urbanowi, Biskupowi Wójcikowi oraz wszystkim przedstawicielom Instytucji kościelnych i świeckich w kraju i za granicą.

Wyrazy szczerzej podziękowań składam wszystkim Autorom Księgi, Przyjaciółom i Kolegom: Biskupowi Wincentemu Urbanowi, Ks. Infułatowi Antoniemu Liedtkemu, Profesorom: Karolowi Górskiemu, Ambroise Jobert, Marianowi Gotkiewiczowi, Karolowi Lewickiemu, Docentom: Ks. Józefowi Bańce i Wojciechowi Marli Bartłowi; Drowi Zdzisławowi Gajdzie, S. Dr Julcie Nedzy, O. Drowi Bogdanowi Brzuskowi O. F. M. oraz moim Uczniom: Ks. Gerardoowi Brumirskiemu, O. Mgrowi Henrykowi Czerwieniowi Z. P., O. Mgrowi Grzegorzowi Wiśniowskiemu O. F. M., O. Mgrowi Januszowi Zbudniewkowi Z. P., O. Mgrowi Anzelmowi Szeinke O. F. M., Ks. Zbigniewowi Jakubowskiemu C. R. L.

Serdecznie dziękuję Mgrowi Zygmuntoowi Hrapkowiczowi za trud opracowania bibliografii zawartości 35 tomów „Naszej Przeszłości”, o którą już dawno prosili czytelnicy. Dużą radość sprawiła mojemu sercu P. Kustosz Mgr Danuta Szul opracowaniem założonego przeze mnie teatru młodych — „Sodaliskowo” we Lwowie.

Następnie Ks. Schletz podziękował swoim stałym współpracownikom P. Marli Kapiszewskiej, S. Karoli Bąk, serafitce i Mgrowi Zygmuntoowi Hrapkowiczowi oraz wszystkim zebranym na uroczystości Gościom za przybycie.

Uroczystość zakończył wspólny obiad, który zaszczylił swoją obecnością Ordynariusz Diecezji Katowickiej Biskup Herbert Bednorz. Przy stole powitał Go Gospodarz uroczystości Ks. Bańka, prosząc w imieniu Komitetu Redakcyjnego o zabranie głosu.

Książd Biskup wyraził swoją radość, że uroczystość wręczenia Księgi Pamiątkowej zasłużonemu Redaktorowi „Naszej Przeszłości” odbywa się w Katowicach. Jest ona bowiem jednym z przejawów kontaktów naukowych, jakie łączą Kraków ze stolicą Górnego Śląska. Jakże radośnie chwilę tę przeżywałby i umiał docenić jej doniosłość Ks. Prałat Dr Emil Szramek, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Jego prace kontynuuje Ks. Doc. Dr Józef Bańka. Dobrze się zatem złożyło, że na plebanii Jego parafii obchodzona jest obecna uroczystość. Ks. Biskup przekazał Redaktorowi serdeczne podziękowanie za zrozumienie dla problematyki śląskiej przez publikowanie artykułów o przeszłości kościelnej tej dzielnicy Polski. Dalej wyznał że „Nasza Przeszłość” jest jeszcze wciąż za mało znana wśród duchowieństwa jego diecezji i dlatego obiecał dołożyć starań, aby sytuacja uległa zmianie na lepsze. Zwrócił się też z prośbą o poświęcenie w 1975 r. tomu „Naszej Przeszłości” diecezji katowickiej z okazji 50-lecia jej istnienia. Opracowano by w nim m. in. biografie trzech szeroko znanych z działalności także poza granicami diecezji biskupów ordynariuszy: Augusta Hlonda, Arkadiusza Lisieckiego oraz Stanisława Adamskiego. Gratulacjami z dokonanego dzieła oraz

zyczeniami dalszej owocnej pracy dla Wydawnictwa zakończył Ks. Biskup swoje przemówienie.

W uroczystości wręczenia Księgi oprócz wyżej wymienionych mówców udział wzięli: Z Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy w Krakowie: Ks. Mgr Jan Dukala, Rektor oraz Profesorowie: Dr Franciszek Bracha, Dr Gerard Dogiel i Mgr Stanisław Janaczek; Dr Karol Lewicki, Wicedyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, Inż. Andrzej Freyer, Michał Domiszewski, Elżbieta Schletz, Kustosz Mgr Danuta Szul, O. Mgr Grzegorz Wiśniowski, Ks. Zbigniew Jakubowski, S. Karola Bąk, S. Klara Antosiewicz, brat Gospodarza Ks. Dziekan Gerard Bańka z Chorzowa oraz miejscowi Księży Wikariusze: Marek Manderla

WYPADEK I ŚMIERĆ KSIĘŻY CZAPŁÓW

Wypadek zdarzył się w dniu 29 sierpnia 1971 roku o godz. 20,30 na autostradzie z Luarda do Oviedo w pobliżu małej wioski Castanedo, dokładnie na zakręcie tuż przed tablicą z nazwą tej miejscowości. Przyczyny są nieznane, bo nikt nie widział krytycznego momentu.

Samochód Fiat sport z tablicą rejestracyjną Roma B 70086, którym jechali księża, jak się wydaje wpadł w poślizg z powodu ulewnego deszczu padającego w tym czasie, i wpadł do rzeki, która tworzy w tym miejscu zakole uformowane przez zakręt. Dno i brzegi tej rzeki są kamieniste. Skaliste urwisko w miejscu upadku samochodu nie przekracza 5 metrów wysokości. Samochód spadł przodem. Cały sil-

i Ignacy Widera. Z powodu aktualnych obowiązków nie mogli przybyć, przesyłając gratulacje: Arcybiskup Bolesław Kominek i Biskup Wincenty Urban z Wrocławia, Biskup Walenty Wójcik z Sandomierza, Ks. Prof. Antoni Liedtke z Pelplina, Ks. Tadeusz Gocłowski, Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Gdańsku oraz Doc. Wojciech M. Bartel z Krakowa.

Ks. Zbigniew Jakubowski C. R. L.
O. Anzelm Szeinke O. F. M.

Komitet Redakcyjny na tym miejscu składa wyrazy podziękowania tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wydania Księgi Pamiątkowej oraz przygotowania wspólnej uroczystości.

nik i częściowo kabina były zanurzone w wodzie. Zmarli znajdowali się wewnątrz zamkniętego samochodu, bez widocznych ran.

Tej nocy ruch na autostradzie był dość duży, dlatego pomoc przybyła bardzo szybko. Jakiś chłopiec zobaczył światło na rzece, ale z autostrady niewiele można było dostrzec. Po około 10 minutach przybyła policja drogowa. Zebrała się też gromadka ludzi z pobliskiej wioski i spośród przejeżdżających. Trzeba było siłą otworzyć drzwi samochodu i przeciąć pasy ochronne ks. Wacława, który siedział z prawej strony (nie przy kierownicy). Wyczuwało się jeszcze u niego tętno i dlatego jeden z policjantów zastosował sztuczne oddychanie, ale

bez skutku. Ks. Antoni już nie żył. Pęknięcia na przedniej szybie samochodu wskazywały, że uderzyli o nią głowami. Wydobywanie ciała było utrudnione pionowym położeniem wozu i zanurzeniem w wodzie. Następnie, z powodu dużej stromizny nabrzeża, przy pomocy lin przeniesiono ciała na skraj autostrady. Miejscowy lekarz stwierdził zgon obu księży i ciała przewieziono do prosektorium w Luarca.

Na podstawie własnych obserwacji i w oparciu o informacje świadków, muszę stwierdzić, że postawa zarówno policji, jak i mieszkańców wioski była nadzwyczaj dobra. Policja przetransportowała również samochód do najbliższego większego osiedla Salas. Na karoserii było wiele uszkodzeń i pęknięć, zwłaszcza jedno w tylnej części wozu. Silnik, jak się wydaje pozostał nieuszkodzony, mimo upadku i zanurzenia.

O godz. 1-szej w nocy ciała były już w Luarca. Wielką troskę wykazał przy tym miejscowy duszpasterz, ks. Pedro Juan Gonzalez, wikary z Luarca. Opiekował się zmarłymi i ich rzeczami z podziwu godną starannością i bezinteresownością. Nad wszystkim czuwała również policja. Ponieważ samochód do dnia następnego pozostał w rzece, wyjęto z niego wszystkie bagaże oraz drobne przedmioty i przekazano sędziemu z Luarca.

Po rozpoznaniu ciał zawiadomiono ks. Salinero, superiora naszego domu w Gijon, który zajął się sprawą pogrzebu. W dniu 30 sierpnia odbyły się uroczystości pogrzebowe w Luarca. Bardzo czynnie pomagał przy tym miejscowy proboszcz oraz

Siostry Miłosierdzia mieszkające w tym mieście. Ciała złożono najpierw w trumnach drewnianych, a następnie jeszcze w cynkowych i w nocy z 30 na 31 sierpnia przewieziono do Madrytu, gdzie złożono je w misjonarskiej krypcie na cmentarzu św. Izydora. Władze cywilne wykazały nadzwyczajną życzliwość i ułatwiały przeprowadzenie wszystkich spraw związanych z pogrzebem. Również personel nuncjatury w Madrycie wykazał dużą życzliwość. Upoważniono oficjalnie ks. Jezus Gomez i mnie do zajęcia się sprawą pogrzebu i wszystkimi formalnościami związanymi z wypadkiem. Dzięki tej życzliwości wszystkich władz, wzięliśmy udział w wizji lokalnej na miejscu wypadku.

Chodzi o bardzo wąską kotłnię, przez którą przepływa rzeka i biegnie autostrada. Teren jest skalisty i porośnięty drzewami. Autostrada w tym miejscu ma wiele zakrętów. Niektóre z nich są bardzo ostre. Ten, na którym zdarzył się wypadek, nie jest szczególnie ostry, poprzedza go niewielki odcinek prosty. W tym samym miejscu zdarzały się już poprzednio wypadki: jest ono niebezpieczne zwłaszcza wówczas, gdy nawierzchnia jezdni jest mokra. Jeden z policjantów drogowych, ten który stosował sztuczne oddychanie ks. Wacławowi, opowiadał, że niedawno w tym samym miejscu spadł z jezdni samochód ciężarowy. Kierowca i jego pomocnik wyszli z wypadku bez żadnych obrażeń. Księża Czaplowie nie mieli szczęścia, bo przecież — jak już wspomniałem — urwisko nie jest zbyt wysokie, nie przekracza 5 metrów. W ich wypadku śmierć spowodowało najprawdo-

podobnie uderzenie głowami w przednią szybę samochodu. Wydaje się, że sam wypadek miał przebieg następujący:

Najpierw samochód uderzył bokiem tylnej części w słupek bariery dzielącej dwa pasy autostrady, a następnie siłą odbicia został wyrzucony z jezdni i spadł do rzeki. Spadając uderzył nie samym przodem, ale dolną jego częścią i oparty o brzeg pozostał w pozycji pionowej. Silnik i część kabiny były zanurzone w wodzie. Głębokość rzeki w tym miejscu sięga do półtora metra.

Dodać jeszcze trzeba, że w całym tym nieszczęśliwym wypadku prawdziwie kapłańską postawą wykazał się duszpasterz ks. Pedro Juan Gonzalez, wikary z Luarca. Z naszej strony wyraziliśmy mu już wdzięczność. Byłoby jeszcze dobrze, gdyby Ojciec General napisał do niego kilka słów podziękowania.

Być może, dałoby się napisać jeszcze więcej, ale w tej chwili nie orientuję się, co będzie najbardziej interesujące. W razie potrzeby jestem do dyspozycji i chętnie odpowiem na ewentualne zapytania.

Madryt, dnia 5 października 1971 r.

Segundo Rodriguez, C. M.

(List skierowany do Przełożonego Generalnego J. W. Richardson. Tłumaczenie z języka hiszpańskiego).

ANGEL GONZALEZ RICO
Lekarz
La Espina (Oviedo)

W niedzielę, 29 sierpnia około godziny 22-ej otrzymałem wiadomość od policji z Oviedo, że w pobliżu wioski Castenedo miał miejsce wypadek samochodowy. Gdy przybyłem na miejsce wypadku, zastałem ciała dwóch ludzi ułożone na brzegu autostrady. Żaden z nich nie dawał oznak życia. Powiadomiono mnie, że starszemu z nich w pierwszej chwili stosowano sztuczne oddychanie metodą „usta — usta” i zewnętrzny masaż serca, co trwało około 15 minut, ale bez jakiegokolwiek rezultatu. Zabieg ten zastosowano, ponieważ ktoś z uczestniczących w wydobywaniu ciała z samochodu, zauważył u niego jakiś znak życia. Z całą pewnością stwierdzam, że w chwili mojego przybycia, żaden z nich nie dawał najmniejszych oznak życia: nie było pracy serca, a źrenice były nieruchome i bez refleksu.

Po mnie przybył na miejsce wypadku sędzia z Luarca, który nakazał przenieść ciała do prosektorium w Luarca.

La Espina, dnia 20 września 1971 r.

Angel Gonzalez Rico

Powyższa informacja dotyczy zmarłych Antoniego Czapla i Wacława Stanisława Czapla.

Angel Gonzalez Rico

KS. FELIKS FELDHEIM

Zgon zasłużonego działacza Polonii amerykańskiej

Dnia 10 marca 1971 r. w Domu św. Andrzeja w Niles koło Chicago zmarł w sędziwym wieku ks. Feliks Stanisław Feldheim, patriarcha polskiego duchowieństwa w Stanach Zjednoczonych i zasłużony działacz polonijny.

Ks. Feldheim urodził się 27 IX 1879 roku w pięknym grodzie nadwiślańskim Chełmnie, gdzie od 1892 r. kształcił się w miejscowym gimnazjum. Jako gimnazjalista należał do Towarzystwa Filomatów. Polska biblioteka tej organizacji była ukryta w domu rodziców ks. Feldheima. Celem tajnego związku było studiowanie literatury ojczystej ze szczególnym uwzględnieniem dzieł Mickiewicza oraz nauka historii Polski. Na skutek przynależności do tego stowarzyszenia był poddany śledztwu w związku ze słynnym procesem filomatów pomorskich w Toruniu w 1901 roku i z tego powodu nie został dopuszczony do matury. Nie widząc przyszłości w cesarstwie niemieckim skorzystał z pomocy znanych działaczy polskich w USA Alojzego i Leona Szopińskich i wyjechał w sierpniu 1903 r. do Ameryki. Tam wstąpił do seminarium duchownego w Milwaukee i w 1907 r. został wyświęcony na księdza. Kolejno pracował w polskich parafiach w Chicago, Kankakee III, Evanston III i Blue Island III. Najdłużej był proboszczem w Evanston (1912—1936), gdzie zorganizował polską parafię Wniebowstąpienia Pańskiego, pobudował kościół, plebanie, szkołę i konwent dla sióstr Felicjanek. Pracował zarazem aktywnie w Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim. Przez swą działalność na niwie narodowej naraził się ówczesnemu kardynałowi. Był nim George Mundelein Niemiec wrogo ustosunkowany do Polaków. Po wizytacji w 1936 roku usunął on ks. Feldheima z parafii w Ewanston, pozbawiając go na kilka lat stanowiska proboszcza. Dopiero po śmierci kardynała, mógł ks. Feldheim uzyskać parafię w Blue Island.

Ksiądz Feldheim położył również duże zasługi na polu piśmiennictwa. Od 1911 roku pracował naukowo. Opublikował osiem książek o tematyce religijno-moralnej. Do najbardziej znanych, bo rozprawdzonych staraniem autora również w Polsce, należą: „Skarbiec Pisma świętego” czyli konkordancja rzeczowa (wyd. Kielce 1924) oraz „Tysiąc szkiców kazań” (Chicago, III, 1941). Ostatnim dziełem ks. Feldheima są liczne ponad tysiąc stron „Myśli, przykłady, aforyzmy” (Chicago III, tom I. 1968, tom II. 1969) wydane własnym kosztem w dużym nakładzie, również z zamiarem rozprowadzenia tej książki w kraju.

Ks. Feldheim interesował się także psychologią oraz dydaktyką. Kilka artykułów naukowych z tych dyscyplin ogłosił w roczniku 1911 i 1912 Przeglądu Polsko-Amerykańskiego.

W latach I wojny światowej dał się poznać jako gorący patriota. Był jednym z twórców oddziałów Armii Polskiej w USA. Brał udział

w organizowaniu ochotniczych zaciągów w Chicago, Milwaukee, Cleveland, Detroit, Pittsburgu, Nowym Jorku i wielu osadach polonijnych we wszystkich stanach. Ochotnicy wyekwipowani częściowo z funduszu Polonii amerykańskiej zostali wysłani później do Francji i weszli w skład „błękitnej armii” gen. Hallera. Wraz z Ignacym Paderewskim i dr Janem Franciszkiem Smulskim pracował w Centralnym Komitecie Ratunkowym Polskiego Narodu. Fundusz pomocy Polsce zebrany przez ten komitet osiągnął wysokość dziesięciu milionów dolarów. W latach 1918—1920 wyjeżdżał kilkakrotnie jako przedstawiciel Polonii amerykańskiej do Europy i działał dla sprawy polskiej we Francji, Włoszech oraz Warszawie. Za zasługi położone dla Ojczyzny został odznaczony najpierw „Mieczami Hallerczykowskimi” a w 1923 r. krzyżem „Polonia Restituta”.

Ks. Feliks Feldheim zmarł w 64-roku kapłaństwa i w 92-roku życia. Był patriarchą polskich księży w Stanach Zjednoczonych. Był on również nestorem pomorskiego ruchu filomackiego. Głęboki patriotyzm i umiłowanie mowy ojczystej wyniósł z tajnego Towarzystwa Filomatów w Chełmnie. Warto tutaj nadmienić, że gimnazjalne koła filomatów zaczęły powstawać na Pomorzu już po powstaniu listopadowym i przetrwały do 1920 roku. Wychowały one w duchu patriotycznym około tysiąca przedstawicieli inteligencji polskiej a wśród nich wielu wybitnych działaczy narodowych, dzięki którym ziemia pomorska przetrwała najcięższy okres germanizacji. Niektórzy filomaci zmuszeni prześladowaniami do opuszczenia kraju, pracowali dla sprawy polskiej na emigracji. Do nich należał ks. Feldheim. Życie Jego jest przykładem, jak piękne owoce wydają głęboko wpojone wzniosłe ideały młodości. Zasługi ks. Feliksa Felheima przejdą nie tylko do historii Polonii amerykańskiej ale również do dziejów ruchu filomackiego na Pomorzu. Cześć Jego świetlanej pamięci!

Bibliografia

Czaplewski Paweł: *Proces Toruński*, „Pomorze” Dodatek Literacki „Gazety” i „Dziennika Gdańskiego” R. 1: 1921 nr 6, 5, 6. (Referat wygłoszony na Zjeździe Filomatów w Chełmnie 14 września 1921 roku).

Domanski Franciszek: *Zmarł Wielki Kapłan, Ostatni Patriarcha Polskich Kapłanów w U. S. ks. Feliks Stanisław Feldheim*, „Głos Chicagowski”, Część Druga. Dział Literacki. Piątek 19 — Sobota 20 Marca, 1971. (Art. zawiera także fotografię ks. F. Feldheima).

Feldheim Feliks: *Myśli, Przykłady, Aforyzmy*, Chicago III, t. 2 1969, s. I—III; Franciszek Domanski; Słowo wstępne do drugiego tomu (zawiera życiorys ks. F. Feldheima).

Necel Augustyn: *Nie rzucim ziemi*, Warszawa 1969 s. 151—171, (przed s. 129 fotografia ks. F. Feldheima).

Spis b. filomatów i filaretów gimnazjów pomorskich zestawiony z okazji zjazdu filomackiego w Chełmnie 12—14 września 1921 r., Toruń 1921, s. 13.

Szews Jerzy: *Zgon zasłużonego działacza Polonii amerykańskiej ka. Feliksa Feldheima.* „Wiadomości Polonijne”, Biuletyn Prosowy Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” R. 2: 1971 nr 11 z 13 VI s. 7—8.

Jerzy Szews